GŁOS NARODU

NR. 3. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 4. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TELEFON REDAKCYI 190. -- ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. -- TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.

Sami sobie.

Gdyby zainteresowanie się pewnej części prasy zagranicznej aktem listopadowym oceniać według tego, co w sprawie niepodległości Polski za pierwsze uważa — możnaby dojść do oryginalnych wniosków o poglądach tego dziennikarstwa na rolę narodu naszego w przyszłem życiu Europy. Nim zagranica mogła zoryentować się w istocie zapowiedzi o ogłoszeniu państwa polskiego, już niektóre dzienniki — a było ich sporo — wystąpiły z kwestyą, którą widocznie uznały za najważniejszą, a sformułowały ją, na ogół biorąc, w formie takiej:

— Co będzie z żydami w przyszłej Polsce?

Na takie pytanie musiał odpowiedzieć hr. Tisza „węgierskiemu“ tygodnikowi „Egyenloeseg“. Tę samą materyę poruszył „Manchester Guardian“, a szereg pism w Rzeszy niemieckiej zawtórował z pośpiechem, zupełnie zrozumiałym dla każdego, kto wie, jak gorąco orędowało się tam w prasie liberalnej skargi i życzenia „żydów wschodnich“. Holandya nie pozostała w tyle, a z Ameryki nadeszły wyciągi dziennikarskie, nie pozwalające wątpić, że i tam opracowuje się temat Polski z takąsamą solidarnością rasową, jak w Świecie Starym. Prasa niema chyba żadnego wpływu, jeżeli czytelnik takich organów nie uwierzy, iż odbudowanie Polski jest najważniejszem ze względu na los — żydów.

Że taki pogląd umiano wyrobić wszędzie dokąd tylko sięgają wpływy interesowanych, o tem przekonali się niedawno Polacy, bawiący w Paryżu, gdy usiłowali skłonić „Ligę Praw Człowieka“ do manifestacyj i działania prasowego na rzecz Polski. P. Marius Moutet, poseł socyalistyczny, do którego zwrócono się, gdyż w Lidze owej posiada znaczne wpływy, bez ogródek stwierdził — jak donosi moskiewskie „Echo Polskie“ — że „stanowisko Ligi w sprawie polskiej jest zależne od zapewnienia gwarancyi równości dla wszystkich Polaków bez różnicy wyznania“. P. Moutet nie słyszał jak się okazuje, o nacyonaliźmie żydowskim i o żądaniach „autonomii narodowej“, streszczającej się prawie do ghetta. Nie wie, iż dla olbrzymiej większości żydów w Polsce jest „Polak mojżeszowego wyznania“ epitetem krzywdzącym „poczucie narodowe“. Bliżej już stosunków istotnych był p. Ferdynad Buisson, jeden z dygnitarzy wolnomularstwa francuskiego i zapalony współtwórca szkoły antychrześcijańskiej we Francyi, gdy przed wystąpieniem Ligi Praw Człowieka domagał się po prostu zapewnienia, że „Polska nie jest antysemicka jako taka“. I takie też oświadczenie musieli złożyć na komitecie centralnym Ligi trzej Polacy: p. Kozakiewicz, p. Motz i p. Likowski. Wówczas dopiero obiecano im poprzeć sprawę polską przez ogłoszenie stosownej broszurki.

Zrozumiałym jest brak zagranicą wszelkiej oryentacyi co do istoty, rozmiarów i charakteru kwestyi żydowskiej w Polsce. Z jednej strony wpływa na to sposób informowania tej obcej opinii przez interesowanych, metodą aż nadto dobrze znaną z naszego, rodzimego terenu; z drugiej strony i Polacy sami rozpowszechniają nieraz wyobrażenia błędne i zdolne zamącić pogląd na kwestyę żydowską u nas. W Paryżu ukazała się np. broszurka francuska pt. „Sprawa żydowska w Polsce“, złożona z głosów różnych publicystów warszawskich, a zaopatrzona przedmową p. Gabryela Seailles. Publicyści ci, należący do pewnego odłamu postępowców, musieli w swych artykułach, przetłomaczonych na francuskie, dobrze poinformować p. Seaillesa o zagadnieniu żydowskiem u nas, skoro z przedmowy jego da się wydobyć taki mniej więcej tok myśli:

Wrogowie Polski posądzają ją, iż wyzwolenie jej miałoby tylko jeden skutek: wznowienie wojen religijnych. Sprawa żydowska w Polsce powstała wskutek tego, że pewien odłam polityków partyjnych wziął sobie za jedyny — wyraźnie: jedyny — cel życia publicznego... walkę z żydami. Antysemityzm jest przyczyną wszystkiego złego. Gdyby nie on, żydzi byliby już dawno Polakami. Ponieważ antysemici odmawiają im prawa do polskości, więc żydzi „biorą swych przeciwników za słowo, są narodem, a jako taki żądają autonomii“. Usunąć antysemityzm — a nacyonalizm żydowski zniknie sam ze siebie. Są to „dwa błędy, które uzupełniają się wzajem i znikają jednocześnie“.

Nie dziwimy się p. Seailles, że wygłasza takie poglądy. Nie wyspekulował ich sam, lecz otrzymał gotowe. Dziwić się natomiast musimy tym, którzy mu je suflerują. Jakiegoż zacietrzewienia potrzeba, aby przed obcem forum rzucać opinie, z których wynika, że kwestya żydowska jest w Polsce sprawą przedewszystkiem ...wyznaniową i że idzie w niej o „wojnę religijną“! Jak dobrze służy się sprawie naszej przez przedstawienie nieświadomym obcokrajowcom, iż to my sami stworzyliśmy i tworzymy nacyonalizm żydowski! Nie jest to zadanie trudne. Wystarczy tylko sfałszować rzeczywistość. Wystarczy przemilczeć, że prąd asymilatorski, tak ongi silny w społeczeństwie polskiem, zbankrutował właśnie przez rosnący nacyonalizm żydowski; wystarczy zakryć przed światem prawdę najoczywistszą, że ów nacyonalizm jest refleksem wszecheuropejskich dążeń narodów do życia samodzielnego, skarykaturowanym tylko przez odbicie w „narodzie“, który narodem nie jest; wystarczy, jednem słowem, złożyć winę całą na Polaków, a uniewinnić stronę przeciwną — czytelnicy p. Seaillesa nie zoryentują się nigdy, razem z nim samym, że skutek przedstawiono im jako przeczynę i że marząc o usunięciu nacyonalizmu przez wyplenienie prądów, nieprzychylnych żydom, chcą uśmiercić kurę przez stłuczenie jajka, które zniosła!

Nie można więc dziwić się dezoryentacyi cudzoziemców, skoro ją w ich umysły sami wnosimy przez błędne i tendencyjne przedstawianie sprawy żydowskiej u nas. Zamiast nakreślić jej tło właściwe, ekonomiczne i kulturalne, zamiast przedstawić anormalność stosunków, które powstały wskutek zmonopolizowania przez żydów pośrednictwa handlowego, wskutek niesłychanej gęstości ich osadnictwa wśród nas, wskutek wreszcie prądów nacyonalistycznych, jakie ich nurtować zaczęły, zamiast wykazywać, że kwestya żydowska w Polsce nie jest podobną do kwestyi żydowskiej w żadnym innym kraju — zamiast tego wszystkiego przenosi się drobne praktyki partyjne przed trybunał obcy i rzuca się jego „sędziom“ banalny termin „antysemityzmu“, jako przyczyny wszystkiego złego! Nic dziwnego, iż ludzie tak poinformowani dochodzą do tak naiwnych a szkodliwych nam wniosków, jak p. Gabryel Seailles, że nacyonaliści żydowscy przedstawiają się w ich oświetleniu jako męczennicy „polskiego barbarzyństwa“, a dążenia nasze do niepodległości natykają się w liberaliźmie i radykaliźmie zachodnim na obiekcyę: jak to? chcecie być wolni, a sami gnębicie żydów!? A co smutniejsza, na smieszny dla nas, lecz dla opinii zachodniej, niestety, poważny zarzut: iż to „prześladowanie stwarza wśród żydów interesy, przeciwstawne interesowi zbiorowości polskiej“. Nic dziwnego, że gdy takim sposobem zapukamy do bram opinii europejskiej w jej radykalno-doktrynerskim odłamie, usłyszymy że „zagadnienie polskie może być rozwiązane tylko łącznie z zagadnieniem żydowskiem“.

Rozumiemy, że strona interesowana stara się, aby tak rzecz przedstawić, aby z kwestyi żydowskiej w Polsce zrobić sprawę międzynarodową. Czy taką będzie, to rzecz inna, równie jak wątpliwem jest, czy nasz interes nakazuje taką ją czynić. Skoro jednak ktoś raz tę, błędną naszem zdaniem, koncepcyę przyjął za drogowskaz, to niechże przynajmniej przedstawia sprawę żydowską w Polsce tak, aby nie uchybić sprawiedliwości względem... Polaków. Bo chociaż znamy energię, z jaką tamta strona popierać umie swoje interesy, z jaką wyzyskuje swe międzynarodowe stosunki i kieruje przeciw nam swą potężną organizacyę, to przykład p. Seaillesa wskazuje, iż nikt nam nie zdoła zaszkodzić tyle, ile my sami sobie.

Liczba ludności polskiej nie jest ustalona. Nie mówiąc ó Polakach, żyjących w rozproszeniu po za granicami ojczyzny, nawet tu w kraju nie znamy dokładnie swej siły liczebnej, gdyż aparaty urzędowe do przeprowadzania spisów ludności znajdują się w rękach nie naszych.

W ten sposób wykombinowaną została cyfra 23 milionów, którą powszechnie podaje się u nas jako pewną. Cyfrę tę poddał obecnie krytycznemu zbadaniu znakomity geograf, Dr Eugeniusz Romer, profesor uniwersytetu lwowskiego i na podstawie bardzo ostrożnych oszacowań doszedł do wyników zupełnie niespodziewanych: liczba Polaków w r. 1914, w przeddzień wojny światowej, wynosiła nie 23, lecz blisko 28 milionów. W jutrzejszym odcinku „Głosu Narodu“ rozpoczniemy druk pracy Prof. Romera, która ten rezultat cyfrowy szczegółowo uzasadnia.

Non quantum — sed quale.

Nawiązując do uwag doskonałych prof. Kutrzeby p. t. „Pierwszy krok“ i do słów wiceprezydenta Rady szkolnej Zolla, skupiających się na razie koło hasła: „non multa, sed multum“, pragnę zwrócić uwagę miarodajnych czynników na wady naszego szkolnictwa, któreby można było zaraz, bez dalej idących reform usunąć. Mam tu na myśli wady, odnoszące się zwłaszcza do nauki w klasach wyższych naszych szkół średnich.

Z pośród wszystkich dróg, wiodących młodzież do stanowisk, dających jej możność egzystencyi, droga umysłowej pracy stała się z biegiem czasu najłatwiejszą i najtańszą. Najłatwiejszą dlatego, że źle zrozumiano hasło, samo przez się słuszne, nie przeciążania młodzieży. Zamiast nie przeciążać, nie obciążano jej wcale, a więc zamiast wyrabiać w niej samodzielność przez zadawanie omówionych przedtem lekcyi, zalecano jej tylko uczyć się biernie tego, co przyniosła ze sobą „czarne na białem“ ze szkoły do domu; zamiast rozwijać pojemność umysłu przez częste domagania się rekapitulacyi większych, zamkniętych w sobie całości przedmiotów, rzecz zrozumiała, już bez drobnych szczegółów, większy kładziono nacisk na drobne, z dnia na dzień przysparzane, lecz i niestety tak samo zapominane zdobycze wiedzy; zamiast domagać się, aby odpowiedź ucznia nie tylko rzeczowo, lecz i formalnie, czy to w mowie, czy też w piśmie znamionowała ciągły jego postęp w kulturze umysłu, zadawalniano się odpowiedzią lub wypracowaniem pisemnem o chaotycznej treści i niedbałej formie. Wszak sposób wyrażania się, czy w mowie, czy piśmie jest odbiciem intellektu. Wystarczy raz tylko przystanąć przy gromadce uczniów naszych wyższych klas szkół średnich, aby się przekonać, jak wyrażenia jej „klawy, morowy, byczy, kindry“ i t. d. w istocie nie świadczą o przejęciu się naszymi wielkimi mistrzami słowa! Niedbały, ordynarny sposób wyrażania się ucznia nie powinien być tolerowanym, a należy mu zapobiegać, przez zobowiązywanie uczniów do lektur i uczenia się na pamięć ustępów z dzieł mistrzów poezyi i prozy. Łatwość a raczej ułatwienia nauki stały się przyczyną nadmiernego napływu do naszych szkół gimnazyalnych, i co gorsza, do kończenia ich cum testimonio maturitatis przez uczniów takich, którzy z dojrzałością do studyów uniwersyteckich nie mają nic wspólnego. Wystarczy nadmienić, że jako znawca sądowy, stwierdziłem parokrotnie wrodzone przytępienie umysłu (imterillitas) u studentów uniwersytetu a więc u wychowanków naszych szkół średnich, którzy dopiero w ciągu tych studyów musieli odpaść jako umysłowe kaleki. Godzi się zapytać, czy byłoby możliwe, aby kaleka cielesny n. p. pozbawiony rąk, mógł przebyć praktykę w zawodzie rękodzielniczym? A kaleki umysłowe t. j. od urodzenia umysłowo niedołężni kończą nasze klasyczne szkoły średnie z dostatecznym postępem!

Dalszą przyczyną niepomyślnych wyników kształcenia się naszej młodzieży, to za daleko idąca pobłażliwość nauczycieli względem uczniów, którzy ani uzdolnieniem ani co więcej wyraźnym brakiem zamiłowania do pracy naukowej nie zasługują na nią. — Miękość nauczycieli wypływająca z zapatrywania, że dany przez nich zły postęp będzie tylko karą dla rodziców, którzy zmuszeni będą do złożenia opłaty szkolnej, nie jest na miejscu. Rodzicom należy zwrócić wtedy uwagę, że dziecko ich może na innej drodze stać się przydatnym członkiem społeczeństwa. Właściciele naszych handli żalą się na coraz to większy brak uczniów i nie bez słuszności obawiają się, że z biegiem czasu przedsiębiorstwa ich przejdą w ręce obce. A szkoła nasza średnia, zamiast hołdować zasadzie „non quantum, sed quale“, zaludnia nasze uniwersytety nadto często wychowankami swymi, którzy ani uzdolnienia, ani zamiłowania nie posiadają do zawodu naukowego i zamiast stać się podporą lub pomocą w handlu, wzmagają szeregi umysłowego proletaryatu z ich własną i społeczeństwa szkodą. Do wszelkiej pracy, do każdego zawodu potrzeba zamiłowania i pilności. „Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty“, słowa Krasickiego, które nasi nauczyciele winni ciągle przypominać uczniom.

Aby się nauczyciel mógł przekonać o uzdolnieniu swych uczniów i o ich zamiłowaniu do nauki, musi ich poznać, a na poznanie potrzeba czasu. Tymczasem w naszych szkołach średnich nauczyciele nie zagrzewają miejsca i zmieniają się w ciągu roku szkolnego nieraz po kilkakroć w jednej klasie. Czy może być dobrą i poprawną budowa gmachu, którego pojedyncze części stwarza doryczo ręka co chwilę innego architekty? Błąd ten usunąć lub znacznie ograniczyć, jest każdej chwili w mocy naszej magistratury szkolnej. Nauczyciel, który się zżyje ze swymi uczniami, potrafi ocenić ich uzdolnienie i zamiłowanie i przeprowadzi między nimi konieczną selekcyę. A skoro między młodzieżą szkolną zdarzają się, bo się zdarzać muszą, stany nienormalne umysłu, wobec których wszelkie usiłowania są nietylko bezowocnym trudem, lecz krzywdą dla dotkniętych nimi uczniów, zatem potrzeba, aby nauczyciel był nietylko pedagogiem lecz także psychogogiem, a więc znał choć z grubsza stany anormalne umysłu, zdarzające się u młodzieży. W tym kierunku chcąc uzupełnić lukę w przygotowaniu przyszłych nauczycieli naszych do swego zawodu, zgłosiłem na semestr letni odpowiednie dla nich wykłady.

Wreszcie jeden jeszcze moment nasuwa mi się pod pióro, wymagający poprawy, tj. nasze, coraz to liczniejsze szkoły prywatne. — Szkół tych — na razie przynajmniej — znieść się nie da, ale należy je poddać ściślejszej kontroli. Służą one celom publicznym, lecz także prywatnym. Uderza przecież każdego zdumiewająco wysoki procent uczenic i uczniów, którzy opuszczają te szkoły z chlubnym postępem, a potem nie mogą podołać nawet skromnym wymogom studyów na wszechnicach.

Do hasła „non multa, sed multum“, dorzucam: „non quantum, sed quale“, w przekonaniu, że ze zrealizowania ich, zanim nastąpi dokładna reforma, szkoły nasze, zawody t. zw. uczone i praktyczne, oraz społeczeństwo odniosą niewątpliwe korzyści. — Obecny zaś wiceprezydent Rady szkolnej, Zoll, jako nie dawny jeszcze członek senatu akademickiego, który wydał znany memoryał, daje nam pewną rękojmię, że przeprowadzi naprawdę to, co w szkolnictwie naszem chroma, w sposób jak najlepszy.

L. Wachholz.

360 miliardów koron.

Taką cyfrę kosztów narzuciła na barki ludności wojna w trzydziestu miesiącach krwawych zapasów. To obraz zniszczenia majątku narodowego, który wynosił w państwach wmieszanych w wojnę 1500—2000 miliardów. Na poszczególne państwa przypadają następujące cyfry kosztów obliczone przez ekonomistów w miliardach koron: Austro-Węgry 42 miliardów, Niemcy 65, Anglia 80, Francya 66, Rosya 55, Włochy 18.

Na każdego mieszkańca tych państw ciężar wojny przypada: w Austro-Węgrzech 810 kor., w Niemczech 980 kor., w Anglii 1740 kor., we Francyi 1790 kor., w Rosyi 360, we Włoszech 500 kor.

Koszta wojenne — jak pisze sprawozdawca ekonomiczny w numerze noworocznym „Neue Freie Presse“ — rosną nieproporcyonalnie z miesiąca na miesiąc, z dnia na dzień, tak że niebawem może osiągną okrągłą sumę 400 miliardów; rosną też koszty procentów, dochodzące do 20 miliardów rocznie.

Są jednak gałęzie przemysłu i sfery, które wykorzystały w pewnej mierze wojenne czasy przez podjęcie produkcyi wojennej i wielkich dla armii i ludności cywilnej dostaw To są jedyne rezerwoary, skąd państwa sięgnąć mogą o zwroty nadmiernych zysków, aby ulżyć masom upadającym pod ciężarem szalonej wprost drożyzny, która spycha je do ostatecznej nędzy.

Obrazki z nocy Sylwestrowej są dowodem tych strasznych różnic, jakie wnosi wojna. Strzelające butelki szampana, jakim raczą się homonovusy, z pełną wesołości beztroską w lokalach publicznych, pod którego oknami przypatruje się ich biesiadom tłum, dla którego zdobycie kawałka chleba wojennego napotyka na szalone trudności. W jednym z lokalów krakowskich — jak opowiada jeden z naocznych świadków — najmniej 50 butelek szampana przesunęło się obok. Licząc je po 60 kor. = 3000 k o r o n wydano na szampańską sylwestrową libacyę. Jakie światło rzuca to na stosunki w mieście i w kraju, gdy libacyom tym przypatrują się goście, oficerowie, dla których mieszkaniem jest zamokły rów strzelecki, lekarze słuchający jęków w szpitalach polowych, referenci świadczeń wojennych, przez których biura przesuwają się jak w kinematografie rodziny wyczekujące powrotu mężów i synów z pola walki.

Mamy nadzieję, że czujne oko władz wglądnie w przykre obrazki i wytępi wyskoki dobrego humoru homonovusów, których biesiady prowokują społeczeństwo walczące z trudnemi warunkami życia. **R. W.**

O granice Polski.

Od autora „Atlasu Polski“ prof. Dr Eugeniusza Romera otrzymujemy następujące pismo:

Otrzymałem od prof. geografii na Uniwersytecie berlińskim, Dra A. Pencka list z daty 21. XII. 1916, który mimo jego pozornie prywatnej natury a treści naukowej tak powszechny może w naszem społeczeństwie budzić interes, że podaję go do publicznej wiadomości, prosząc Szanowną Redakcyę o gościnność na łamach swego pisma.

List brzmi w oryginale: „Sehr dankbar bin ich Ihnen für die II Lieferung Ihres polnischen Atlas, die ich schon vor einiger Zeit erhalten habe, und die mir besonders willkommen ist durch Ihre Darstellung des grossen Bodenertraegnisses in dem deutschen Anteile jenes Gebietes, für das nach Ihrer Ansschauung eine polnische Frage existiert“.

„Inzwischen ist das Königreich Polen innerhalb seiner natuerlichen Grenzen neu begründet worden, und es wird als Morgengabe alsbald ein Handbuch erhalten, welches durch die Landeskundliche Kommision beim Generalgouvernement Warschau herausgegeben werden wird, und dem eine Landeskunde von Polen folgen soll. Unsere Leute haben sich dort tüchtig eingearbeitet und haben sich redlich Mühe gegeben, die Lücken der Kenntnisse zu schliessen, welche die russische Verwaltung gerissen hat“.

List w tłumaczeniu z notami podanemi w nawiasie: „Wdzięczny jestem za przysłanie mi II zeszytu polskiego Atlasu (tytuł brzmi: Atlas Polski-Atlas von Polen-Atlas de la Pologne), który już przed niejakim czasem otrzymałem (w początku października), a w którym dotknął mię szczególnie miło opis wysokiej kultury rolnej niemieckiej części tego obszaru, w którym według Pańskiego poglądu istnieje jakaś kwestya polska. (Niemiecka literatura ekonomiczna, społeczna i polityczna nie pozostawiała do tej pory żadnej wątpliwości co do tego, że na tzw. wschodnich kresach niemieckich, w obszarze pruskiego zaboru dawnej Polski istnieje kwestya polska w całej pełni!).

„Tymczasem zostało Król. Polskie ponownie wskrzeszone w obrębie swoich naturalnych granic“. (Granica naturalna w pojęciu geografa to nie zwrot mowy, to pojęcie ścisłe, wykluczające niemal wszelką dyskusyę, czyżby prof. Penck ryzykował dla określenia granic Królestwa kongresowego naprawdę termin: granica naturalna? Sprawa staje się jeszcze bardziej niepojętą, gdy się zważy, że manifesty obu Monarchów, granic Królestwa, które wskrzesić przyrzekają, zgoła nie określają bliżej!) „Królestwo to otrzyma jako podarek ślubny wkrótce podręcznik, a wnet potem geografię, opracowaną przez Komisyę Fizyograficzną przy Generał-gubernatorstwie warszawskiem. Nasi ludzie porządnie się napracowali i sporo sobie trudu zadali, aby wypełnić luki w poznaniu kraju, które pozostawiła administracya rosyjska“. (Praca Polaków w badaniu własnego ich kraju nie wchodzi w rachubę!).

Do treści tego listu dodać mi wypada, że prof. Penck jest nietylko najpoważniejszym autorytetem geografii niemieckiej, że takiej sławy zażywa na całym świecie, ale że jest zarazem powiernikiem i przyjacielem wielu u steru państwa stojących osobistości. Cóż mogło tak wysoko postawionego i wpływowego męża skłonić do napisania tych kilku słów do innego, w małej sferze działającego geografa, autora „Atlasu Polski“. Dzieło powyższe spotkało się z ujemnym pod każdym względem sądem wielkiego geografa niemieckiego, a choć podpisany autor Atlasu szczerze ubolewa, że sąd ten wydany był tylko w liście prywatnym, pisanym do autora Atlasu w dniu 5 czerwca 1916, to jednak zarówno fakt ujemnej oceny „Atlasu Polski“, jak też i lekceważące traktowanie pojęć geograficznych w liście, tutaj reprodukowanym wzbudza silne podejrzenie, że intencya tego listu nie tkwiła w interesie naukowo-geograficznym, lecz w pobudkach natury politycznej. A jeśli tak, to list ten nie jest własnością podpisanego i zdaje się, odpowie się najlepiej intencyom wielkiego profesora berlińskiego, podając list jego do publicznej wiadomości.

Załączając tłumaczenie niniejszego komunikatu, zawiadamiam o tem postanowieniu równocześnie prof. A. Pencka w Berlinie.

Lwów, dnia 27 grudnia 1916.

Dr Eugeniusz Romer
Profesor Geografii na Uniwersytecie lwow.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Eugeniusza i Grzegorza. Jutro w piątek śś. Telesfora i Emiliany.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 38; zachód przypada o godz. 3 min. 52. Długość dnia godzin 8 min. 14.

Kraków, dnia 4. stycznia.

Najmodniejszą zabawką w czasie spodziewanego schyłku wojny, stają się stoliki i talerzyki, których wyroczni słucha się w setkach domów krakowskich. Mania ta obejmuje coraz większe rozmiary; gdzie tylko zejdzie się kilka osób, będący w pogotowiu stolik i talerzyk rozpoczyna swą wróżbiarską funkcyę i przedenerwowane już wypadkami wojennymi panie, bardziej jeszcze rozstraja i denerwuje. Nieliczni mężowie siadają chętniej przy ciężkich marmurowych stolikach kawiarnianych, kombinując z depesz przetrawionych dzienników wróżby wojenne, pokojowe, aprowizacyjne, stosownie do nastroju chwili. Czasem poczta pantoflowa przyniesie coś ciekawego, co mężulek niesie do domu, jako zdobycz dnia, z tajemniczą miną i namaszczeniem powtarza swemu otoczeniu.

W wolnych od zajęcia chwilach przemieszkuje każdy przeciętny Krakowianin i Krakowianka w Kinie, o czem świadczy ich liczba i miliony, jakie polecono im wpłacać, jako podatek wojenny.

Ciekawe mamy czasem wodociągowe obrazki. Wśród ciszy daje się słyszeć okrzyk radości: „kapie!“... Jak na komendę kucharka, pokojówka, a za niemi wszyscy domownicy łapią garczki, karafki i najrozmaitsze naczynia, aby zabezpieczyć się w zapas drogocennej wody. Wpuszcza się ją do wanien, które przepełnione zalewają posadzki a przez szczeliny woda przedostaje się na sufit, kapiąc na głowę lokatorom z niższego piętra. To, zdaniem magistratu, nazywa się zaoszczędzeniem wody, której Kraków marnuje więcej, jak bez wydanych oszczędnościowych zarządzeń.

Homonowusy odpoczywają po Sylwestrze, nie widać ich w kawiarniach, gdzie rozmyślali nad transakcyami, aprowizacyą, odbudową i innemi lokatami dla zdobytego w czasie wojny grosza. Odchodzą też karcięta i jak twierdzą specyaliści, tak się w Krakowie grywa, jak nigdy, a doby karciane przeciągają się do 48 godzin. Pomimo słoty, błota, ciemności i ogonków Krakowiak umie znaleźć sobie rozrywkę, jest z urodzenia optymistą, pocieszając się zawsze, „że jakoś to będzie“, byle moratoryum było nadal łaskawe.

Z miasta.

SPIS POSPOLITAKÓW. Magistrat zawiadamia, że pospolitacy, urodzeni w latach 1898 do 1892, powołani obecnie do nowego przeglądu wojskowego, obwieszczeniem litera „P“ z dnia 27-go grudnia 1916, mogą uskutecznić zgłoszenie się w urzędujących właśnie 6-ciu osobnych biurach także w dniach następujących, a mianowicie 4., 5., 6. i 7. stycznia 1917. Biura urzędować będą w tych dniach, a mianowicie 4. i 5. bm. od godziny 8-mej rano do 2-ej po południu, zaś 6. i 7. bm. od godziny 9-tej rano do 1-szej po południu.

ZAMKNIĘCIE WODOCIĄGU. Wczoraj o godzinie 9-tej zamknięto dopływ wody do miasta, a równocześnie podjęto roboty w celu włączenia nowego wodociągu do sieci wodociągowej miejskiej. Roboty te mają być jutro rano ukończone, poczem dopływ wody zostanie ponownie otwarty.

ODBUDOWA KRAJU. „Tygodnik Urzędowy“ centrali gospodarczej odbudowy Galicyi donosi, że wydatki ministerstwa rolnictwa i centrali odbudowy na cele dostarczania rolnikom galicyjskim maszyn i narzędzi rolniczych wynoszą dotychczas okrągło 12 milionów koron, w czem główną pozycyę stanowią pługi motorowe, które sprowadzono w liczbie 300.

URLOPY DLA SŁUCHACZÓW MEDYCYNY. Rozporządzeniem ministerstwa wojny z 21. grudnia 1916, postanowiono, że sanitarnym porucznikom, chorążym rezerw i jednorocznym ochotnikom, którzy wykażą się potwierdzeniem dziekanatu, że przypuszczeni zostaną do składania 2-go i 3-go rygorozum i że mogą w ciągu 10 tygodni uzyskać doktorat, może być udzielony urlop w niezbędnym wymiarze czasu, najwyżej na 10 tygodni dla pobytu od 15. stycznia 1917 w tych miastach, w których uczęszczali do uniwersytetu i to nawet w tych wypadkach, gdy już raz mieli urlop na tej samej podstawie. Po złożeniu 3-go rygorozum, najpóźniej jednakże po upływie przeznaczonego urlopu, mają medycy tej kategoryi wstąpić do służby przy szpitalach swego uniwersyteckiego miasta i tam oczekiwać dalszego przydzielenia. Równocześnie wydano postanowienia w celu umożliwienia uzyskania doktoratu tym słuchaczom medycyny, którzy bez doliczenia jednego semestru, przyznanego dodatkowo przez ministerstwo wyznań i oświaty, faktycznie ukończyli ośm półroczy policzalnych dla 2-go i 3-go rygorozum, a utracili przynajmniej jedno półrocze studyów skutkiem służby wojskowej.

„GROBY I POMNIKI BOHATERÓW“. Magistrat ogłasza: Tow. opieki nad zabytkami w Wiedniu i niejakie Muzeum sztuki w Mannheim urządzają przy wydatnem poparciu państwa, kraju i gminy miasta Wiednia, wystawę „Grobów i pomników bohaterów“ w Wiedniu w austryackiem Muzeum sztuki i przemysłu w czasie do połowy stycznia b. r. — Na wystawie tej można oglądać typy pomników dla bohaterów stawiać się mających tak na polu bitwy, jak i w ojczyźnie, znajdują się tam także i inne wzory różnych sposobów uczczenia bohaterów, jak tablice pamiątkowe, medaliony i odznaki wojenne w najrozmaitszych koncepcyach. — Zadaniem tej wystawy jest rozpowszechnić przeświadczenie, że także i małymi środkami finansowymi można uzyskać piękne rezultaty artystyczne, a niewątpliwie każda gmina, która ma zamiar postawić pomnik swoim bohaterom, znajdzie na tej wystawie podnietę do szlachetniejszego urzeczywistnienia tego projektu. — Zwiedzający mogą korzystać zadarmo z biura porady, istniejącego przy „Towarzystwie ochrony pomników i opieki kraju rodzinnego“. Wiedeń IX., Severingasse 9.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI APROWIZACYJNEJ. Dziś, we czwartek, 4. bm., o godzinie 5-ej po południu w sali obrad magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej. porządek dzienny obejmuje: 1) zmianę taryfy maksymalnej na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie; 2) sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta; 3) sprawozdanie o działalności miejskich kuchni obywatelskich.

ZEBRANIE GERMANISTÓW. Z krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych donoszą: W piątek, dnia 5. bm., o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Collegium novum, sala 43, I. p., posiedzenie nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, celem omówienia ostatniego okólnika Rady szkolnej krajowej, dotyczącego przyszłego planu nauki języka niemieckiego. Na posiedzenie to Zarząd Koła zaprasza wszystkich nauczycieli języka niemieckiego w szkołach średnich, jakoteż i tych z prowincyi, którzy podczas świąt bawią jeszcze w Krakowie.

POSADY NAUCZYCIELSKIE. W obwodzie kieleckim w Królestwie Polskiem jest kilka posad wolnych dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich, którzy ukończyli seminaryum nauczycielskie. — Bliższych informacyi udziela i podania przyjmuje inspektor c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie, Józef Lorenz, gmach c. k. Starostwa.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty arcydzieło komedyowe Wiktoryna Sardou „Nasi najserdeczniejsi“, których stylowe wznowienie oraz doskonała obsada artystów obecnego zespołu z tak wielkiem powodzeniem się spotkały. — Jutro wznawia scena miejska pełną humoru a sentymentu zarazem miłą komedyę R. de Flers'a i A. Caillavet'a „Awanturę“ z pp. Jarszewską, Czaplińską, Kosmowską, Górską, Modzelewską, Czaplińską, Kojedynowskim, Noskowskim, Szymborskim w rolach głównych.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po raz pierwszy ukaże się na naszej scenie ludowej barwna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami „Karpaccy górale“ Józefa Korzeniowskiego. Jutro po południu o godzinie 4-ej dla dzieci „Kopciuszek“ — wieczorem melodyjna operetka Fr. Lehara „Wesoły astronom“ z p. Sawicką-Feldmanową w partyi Kitty. W sobotę również dwa przedstawienia: po południu o godzinie 3-ej „Kiliński“ M. Bałuckiego — po cenach zniżonych do połowy dla młodzieży szkolnej, a wieczorem po raz drugi „Karpaccy górale“.

Z TARGU NA BYDŁO. W ubiegłym tygodniu od 23. do 29. grudnia z. r. sprowadzono na targowicę krakowską buhaji 102, wołów 28, krów 75, jałówek 53, razem bydła rogatego 258, cieląt 328, owiec i kóz 5, nierogacizny 700. — W porównaniu z poprzednim tygodniem doprowadzono mniej o 41 sztuk bydła rogatego, 75 cieląt, 189 nierogacizny. Z powodu niewystarczającego dla aprowizacyi miasta dowozu zwierząt rzeźnych ponownie podrożały buhaje I. o 10 kor., II. o 2 kor., III. o 17 kor., krowy I. o 20 kor., III. o 16 kor., jałówki I. o 10 kor., II. o 10 kor., III. o 5 kor., cielęta o 26 kor na 100 kg. żywej wagi, nierogacizna o 26 kor. na 100 kg. bitej wagi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ostatnich dniach policya aresztowała kilku przesuwaczów wagonów, którzy wagony z przesyłkami artykułów spożywczych odstawiali na boczne tory, a następnie kradli, co się zabrać dało. — Równocześnie prawie aresztowała policya pomocnika handlowego Liebeskinda i jego wspólników, którzy na szkodę kupca, Fellera, przy ulicy Miodowej, skradli 125 sztuk płótna, wartości około 15.000 koron. Policya część towarów odebrała.

Z Polski i ze świata.

KOŚCIÓŁ DLA LEGIONISTÓW. W uzupełnieniu notatki o rekoncyliacyi kościoła po-pijarskiego w Warszawie, podajemy za pismami warszawskiemi dalsze szczegóły uroczystości. Akt poświęcenia, mimo, że uroczystość nie była zapowiedziana publicznie, ściągnął tłumy pobożnych i ciekawych. Przybył trzeci pułk Legionów, zajął w części miejsce w świątyni, w części ustawił się przed kościołem. Przybył komendant Legionów, pułkownik hr. Szeptycki i hr. Hutten-Czapski. Kapelan Legionowy, ks. Panaś, dokonał przedewszystkiem poświęcenia kościoła, poczem ks. prałat Gnatowski wygłosił przemowę, w której skreślił dzieje świątyni i zasługi bohaterskich Legionów. Następnie przed ołtarzem tymczasowym, ustawionym w dawnych „carskich wrotach“, ks. kapelan odprawił mszę świętą w asyście dwóch kapłanów. Ministrantami byli legioniści, na chórze śpiewali legioniści i po skończeniu mszy świętej orkiestra pułkowa odegrała „Jeszcze polska nie zginęła“. Ks. kapelan oznajmił zebranym, że nabożeństwa w kościele załogi wojsk polskich odbywać się będą w niedziele i święta o godzinie 9-tej rano, a następnie wygłosił zapowiedzi małżeństw, zamierzonych przez legionistów.

Garnizonowy kościół Legionów ma swoją historyę. W r. 1642 król Władysław IV. zbudował na rogu ulicy Długiej i Miodowej dla księży Pijarów kościół drewniany, pod wezwaniem św. Pryma i Felicyana, spalony następnie podczas najścia Szwedów. Na jego miejscu król Jan Kazimierz w r. 1660 wystawił nowy kościół, murowany, pod wezwaniem N. M. P. Łaskawej. W r. 1834 rząd rosyjski kościół zabrał i obrócił na sobór prawosławny. Obecnie świątyni przywrócono znowu charakter katolicki.

PIERWSZE „OGNISKO“ W WARSZAWIE. W dniu 29. grudnia r. z. otwarto w odświętnie udekorowanym olkalu pierwsze „Ognisko“ dla legionistów. Uroczystość odbyła się przy licznym udziale zaproszonych przedstawicieli różnych zrzeszeń społecznych. Aktu poświęcenia „Ogniska“ dokonał kapelan ks. Panaś. Pierwsze przemówienie wygłosił podpułkownik Galica. Nastrój uroczystości był bardzo serdeczny.

KU CZCI H. SIENKIEWICZA. Z Krościenka nad Dunajcem piszą nam: I w tym zakątku Podhala równie żywo i serdecznie odczuliśmy wiadomość o śmierci Henryka Sienkiewicza. Dnia 4. grudnia z. r. odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy. Nasz stary kościółek dawno już takiej żałobnej uroczystości nie widział; był wypełniony po brzegi, jak w największe święta kościelne. Miejscowy katecheta, ks. Henryk Weryński, przemówił w słowach serdecznych na temat: „Kogo straciliśmy w Sienkiewiczu?“ — 17. grudnia z. r. odbył się w budynku szkolnym „poranek“, poświęcony wielkiemu twórcy „Trylogii“, urządzony staraniem miejscowego Koła T. S. L. Ostatnim punktem programu, najważniejszym, była składka na cele humanitarne. Przedtem jeszcze zainicyował ks. Weryński (wśród szerszego ogółu) składkę na „Żłóbek im. Sienkiewicza“. W tym także celu wygłosił dnia 24. grudnia z. r. odczyt na temat: „Pierwsze przykazanie narodowe“, przeznaczając dochód w całości na „Żłóbki im. Sienkiewicza“. **J. P.**

Z ZAKOPANEGO donoszą nam: Sanatoryum wojenne Czerwonego Krzyża w Zakopanem, mieszczące się w wydzierżawionym na ten cel zakładzie wodoleczniczym Dra Chramca a przeznaczone dla zagrożonych gruźlicą żołnierzy, rozwija się bardzo pomyślnie. W Zakładzie tym znachodzi opiekę przeszło 800 chorych, obecnie urządza się tam nadto osobny oddział dla legionistów. Kierownikiem w miejsce poprzedniego komendanta Dra Oskara Franka został Dr Juliusz Piątkowski, obowiązki lekarzy oddziałowych pełnią Drzy Januszewski, Kuczewski, Kraszewski, Rozwadowski, Rudzki. Zarząd gospodarczy pod naczelnem kierownictwem p. Michała Kabłąka spoczywa w rękach doświadczonych i wyszkolonych w służbie Czerw. Krzyża fachowców, to też mimo znacznych trudności aprowizacyjnych, chorym nie zbywa na wygodach i dobrem odżywieniu. Przełożoną personalu pielęgniarskiego jest Siostra Marya (hr. Rumerskirch). Zwiedzający w ostatnich dniach Zakład członkowie wydziału Czerw. Krzyża: prof. Dr Niczkowski i dyr. Bolesław Lewicki, jakoteż referent sanitarny dr. Witold Ziembicki, znaleźli całość we wzorowym porządku. Osobna wzmianka należy się uroczystości gwiazdkowej, która dzięki staraniom Prezydenta Stowarzyszenia, w szczególności obojga Księstwa Pawłostwa Sapiehów, wypadła nad wyraz okazale i pozostawiła wśród pacyentów wzniosłe wspomnienia.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) Sędzia tutejszy Dr Feliks Krzysiak zamianowany został sędzią powiatowym do Nowego Sącza. Skromną ucztą żegnany, przy tej sposobności drobnymi datkami złożono kwotę 24 K. Dr Krzysiak kwotę tę przeznaczył na Zach. Gal. Związek opieki nad sierotami i wręczył ją naczelnikowi Sądu p. Zacharyaszowi.

ZASYPANI W KOPALNI. W Zagłębiu Dąbrowskiem, w kopalni „Kazimierz“, wskutek wybuchu uległ zasypaniu 3-ci pokład węglowy, w którym pracowało 46 górników. Dotychczas wydobyto tylko jednego górnika, Józefa Kołodzieja.

POŻAR W ZAKŁADZIE OBŁĄKANYCH. Jak donosi telegram z Montrealu pod datą 31. grudnia 1916 r., w zakładzie dla obłąkanych w Saint Ferdinand w Kanadzie powstał pożar na oddziale kobiet. Zginęło 46 kobiet.

KARTY NA ZIEMNIAKI. Z dniem 2. bm. zaprowadzono w Berlinie karty na ziemniaki. podawane w restauracyach, jadłodajniach, hotelach, pensyonatach itp. Również potrawy, do których sporządzania używa się przedewszystkiem ziemniaków, sałata z ziemniaków itp., mogą być podawane tylko za okazaniem karty. Każdy odcinek karty opiewa na 250 gramów; jadłospisy zaś od 2. stycznia mają uwidoczniać wagę ziemniaków, użytych do potraw. Podróżni mogą dostać ziemniaki w restauracyach także bez karty, ale muszą się wylegitymować kartą chlebową.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE. Za piękne urządzenie „Gwiazdki“ i wieczoru wigilijnego składamy Wielmożnej Pani Nachlikowej, Panu Doktorowi Zulińskiemu, Ks. Kapelanowi i Wielbenem SS. Nazaretankom nasze najserdeczniejsze podziękowanie. — Chorzy VII. szpit. twierdzy, oddział I c.

ODZNACZENIE. Jan Skalski, kasyer Rady powiatowej w Krakowie, został odznaczony złotym krzyżem z koroną.

WYMIENIENI INWALIDZI. W dalszym ciągu przysłał c. i k. Zarząd szpitala w Litomierzycach (Leitmeritz) w Czechach spis świeżo w drodze wymiany uwolnionych jeńców wojennych, narodowości polskiej, względnie ruskiej a mianowicie: Stachowski Jan żołn. 16 pp. 13 komp. był w Kijowie; Nowak Jan żołn. 20 pp. wywiadowczy oddział był w Rostowie; Künstler Karol żołn. 56 pp. 10 komp. był w Rostowie; Skolny Walenty żołn. 20 pp. 8 komp. był w Kałudze; Mularz Jan żołn. 40 pp. 9 komp. był w Kałudze; Łacheta Wojciech żołn. 13 pp. 2 komp. był w Kałudze; Pielichowski Maryan żołn. 35 pp. 16 komp. był w Tambowie; Moll Józef kapral 32 pp. 5 komp. był w Tambowie; Pawlas Rudolf żołn. 31 pp. 1 komp. był w Ribińsku; Urbanec Franciszek żołn. 16 pp. 3 komp. był w Niżnim Nowogrodzie; Ceschura Jakób ułan 4 p. uł. 3 szkadron był w Niżnim Nowogrodzie; Kason Józef żołn. 57 pp. 4 oddział magazynów był w Niżnim Nowogrodzie; Stojak Jan żołn. 16 pp. 3 komp. był w Niżnim Nowogrodzie; Turkawski Mikołaj żołn. 88 pp. 4 komp. był w Semibratowie; Smolak Jędrzej cywilny był w Ifimowie; Samozuk Ilko żołn. 35 pp. 5 komp. był w Tambowie; Radeyko Ilko żołn. 89 pp. 4 komp. był w Ribińsku; Curulik Józef cywilny był w Pawłowskiej Possadzie; Malik Jan żołn. 13 pp. 2 komp. był w Pawłowskiej Possadzie; Maida Franciszek żołn. 13 pp. 9 komp. był w Pawłowskiej Possadzie; Walek Franciszek żołn. 100 pp. 2 komp. był w Pawłowskiej Possadzie; Zaryczuk Wasyl żołn. 24 pp. 6 komp. był w Urli; Grech Hilary żołn. 77 pp. 11 k. był w Semibratowie; Szten Mikołaj żołn. 13 bat. strzelców poln. 1 komp. był w Semibratowie; Woronak Andrzej żołn. 33 pp. 9 komp. był w Niżnim Nowogrodzie; Maruczak Teodor żołn. 89 pp. 5 komp. był w Niżnim Nowogrodzie; Jando Marcym żołn. 55 pp. 9 komp. był w Niżnim Nowogrodzie; Józefczuk Wassyl żołn. 24 pp. 15 komp. był w Kazaniu; Tich Michał żołn 95 pp. 3 komp. był w Kazaniu; Kuza Matwiej żołn. 24 pp. 5 komp. był w Kazaniu; Lasorik Mikołaj żołn. 67 pp. 2 komp. był w Kazaniu; Doroszewicz Szymon żołn. 33 pp. 14 komp. był w Tambowie; Dzuglej Piotr żołn. 20 pp. 2 komp. był w Ribińsku; Negricz Antoni żołn. 36 pp. 9 komp. był w Aszabat; Bogdan Teodor żołn. 93 pp. 4 komp. był w Pawłowskiej Possadzie.

OD ADMINISTRACYI. Prosimy uprzejmie Szanownych Prenumeratorów miejscowych o wręczanie przedpłaty roznosicielom za pokwitowaniem odbioru.

NEKROLOGI.

W Brzeżanach zmarł Konrad Korwin-Piotrowski, ziemianin i rolnik, uczestnik powstania 1863 roku, w 72 r. życia.

W Warszawie zmarła w dniu 29 z. m. Natalia hr. Potocka, córka ś. p. Maurycego i Anny Potockich, b. właścicieli dóbr Zatorskich. — Tegoż dnia zmarł w Warszawie Konstanty Mogilnicki, rejent, b. oficer polski z powstania 1863 roku, przeżywszy lat 71.

Z Wiednia donoszą, że znany lwowski profesor muzyki znakomity pianista Teador Pollak, zmarł tam po dłuższej chorobie. Urodzony na Morawach, przybył w młodym wieku do Lwowa i był tam uczniem Mikulego. Przed kilkunastu laty otwarzył we Lwowie szkołę muzyki. Był jednym z najlepszych interpretatorów Szopena. Przed inwazyą rosyjską wyjechał do Wiednia i zmarł na tułaczce.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego

Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“ — komedya Wiktoryna Sardou.
Piątek: (wznowienie) „Awantura“ — komedya R. de Flers'a i A. Caillavet'a.
Sobota popołudniu: „Betleem polskie“ jasełka L. Rydla — wieczorem: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya W. Sardou.
Niedziela popoł. „Złoty cielec“ A. Dobrzańskiego „Grzegorz Dandin“ Moliera — wieczorem: „Awantura“ komedya Flers'a i Caillavet'a.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Karpaccy górale“ (premiera).
Piątek: O godz. 4 popoł. „Kopciuszek“ — wieczór teatr zamknięty.
Sobota: Przedstawienie popul. dla młodzieży szkolnej o godz. 3 popoł. „Kiliński“ — wieczór: „Karpaccy górale“.
Niedziela popoł.: „Kopciuszek“ — wieczór: „Karpaccy górale“.

Nauka, literatura, sztuka.

Z wydawnictw ludowych. Mimo trudnych warunków, w jakich w czasie wojny pozostaje wszelka czynność wydawnicza, Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie podjął swą pożyteczną działalność zaraz po ustąpieniu nawały rosyjskiej, w jesieni 1915 r. Tytuły obecnie wydanych książeczek, jak: 1. Dobry przykład, 2. Do walki bracia! 3. „Na etapnym szlaku“, 4. Nowe ustawy, wydane w czasie wojny, 5. Jak żyć po wojne? i 6. Dzieje Rusi Czerwonej, wskazują nietylko na różnorodność tematów, lecz także na ich aktualność. Dwie pierwsze, świetnie przez X. Józefa Janiszewskiego napisane książeczki, propagują w sposób przekonywujący konieczność zupełnej wstrzemięźliwości, wzywając lud płomiennemi słowy do zaniechania napojów alkoholowych; trzecia, podaje zajmujące obrazki z czasów inwazyi i jest kroniką dokładną wypadków wojennych, przeżytych we wschodniej części kraju. Czwarta powinnaby się znaleść w ręku każdego gospodarza, podaje bowiem praktyczne, przykładami objaśnione rady i wskazówki w sprawach bardzo ważnych, gdyż omawia ustawy: o moratoryum, o lichwie, o obowiązującej obecnie procedurze spadkowej, o sprzedaży gruntów włościańskich i o zasiłkach mobilizacyjnych. Na szczególniejszą uwagę zasługuje broszurka: „Jak żyć po wojnie?“ Jasno i treściwie omawia w niej autor najważniejsze obowiązki, jakie każdy Polak i każda Polka mają dziś wypełnić, aby dźwignąć się z pogromu. Śmiało godzi się ją zalecić do przeczytania wszystkim.

Wydawnictwo dziełek ludowych kończy w bieżącym miesiącu 35 lat swej pożytecznej działalności. Rozpowszechniło w tym czasie blizko trzy miliony egzemplarzy książeczek treści religijnej, historycznej, powieściowej i gospodarczej, przyczyniając się wydatnie do rozbudzenia czytelnictwa wśród ludności wiejskiej. Zwrócić uwagę szerszych sfer na to zasłużone wydawnictwo, uważamy za obowiązek, bo praca oświatowa na wsi i w miasteczku nawet w czasie wojny ustać nie powinna. Nit.

Przekład z polskiego. Znana powieść Gabryeli Zapolskiej „Sezonowa miłość“ wyszła w Berlinie w niemieckim przekładzie p. t.: „Sommerliebe“. Sprawozdawca literacki „Vossische Zeitung“ upatruje w niej najdoskonalszy utwór tej autorki.

Przewodnik Kółek roln. w numerze noworocznym zawiera: Z Nowym Rokiem. U grobu Henryka Sienkiewicza. Uprawa lnu. Handlowe kursa instrukcyjne dla kobiet podczas wojny. Rady dla gospodyń. Sprawy Towarzystwa. Kronika. Wiadomości handlowe. Obowiązujące ceny austryackich płodów rolnych.

Przewodnik naukowy i literacki w zeszycie za grudzień zawiera: Terminologia psychologiczna Jana Śniadeckiego, przez Fr. Jaroszyńskiego. Konfiskata ziemi polskiej przez Rosyę po r. 1831 i 1863, przez Fr. Rawitę Gawrońskiego. O zapomnianych pismach Asnyka, nieobjętych żadnem z wydań zbiorowych. Przyczynek do dziejów twórczości El...y'ego, napisał F. Hoesick. Zasada swobodnego ocenienia w nauce administracyi i w prawie administracyjnem austryackiem, przez Dra Tad. Nusbaum-Hilarowicza.

Wiadomości gospodarcze.

PRZYMUS OFEROWANIA BIELIZNY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż rozporządzeniem ministerstwa handlu zarządzono przymus oferowania koszul męskich, trykotów i kalesonów, sporządzonych z bawełnianych materyj dzianych lub bawełnianych tkanin, oraz wszelkich surowych i blichowanych, kolorowych, drukowanych lub kolorowo tkanych materyałów bawełnianych, udatnych do wyrobu bielizny zimowej, jak np. flanele, barchany i t. d. Od obowiązku zgłoszenia wolne są zapasy materyi niżej 500 m., ewentualnie bielizny niżej trzech tuzinów. — Bieliznę i materyały, które właściciele już dawniej oferowali na mocy poprzednich rozporządzeń (z 31 sierpnia 1916 i 2 listopada 1916), a które zwolnione dla sprzedaży detalicznej, wolno kupcom nadal sprzedawać.

Oferty wnosić należy przed dniem 10 stycznia 1917 do Centrali bawełnianej (Baumwollzentrale, Anbotabteilung) w Wiedniu (I. Maria Theresienstrasse 32/34). Z każdego oferowanego gatunku dołączyć należy próbkę 15 cm. długości. W ofercie winni właściciele dokładnie wymienić ilości posiadane, oraz miejsce przechowania towarów. Przy towarach, dla których właściciel otrzymał wyjątkowe zezwolenie z ministerstwa handlu, należy podać datę i liczbę zezwolenia Przechowawcy i spedytorzy obowiązani są do oferowania wszelkich zapasów przechowywanych nawet w ilościach poniżej 500 m., ewentualnie trzech tuzinów. Od dnia ogłoszenia przymusu oferowania wzbroniona jest wszelka przeróbka lub sprzedaż towarów zgłoszonych. O zwolnieniu oferowanych zapasów dla sprzedaży detalicznej zawiadomi właściciela Centrala bawełniana.

OGRANICZENIE SPRZEDAŻY BAWEŁNY. Rozporządzeniem ministeryalnem z 28. grudnia 1916 rozszerzone ograniczenie sprzedaży bawełny oraz tkanin i wyrobów bawełnianych, zgłoszone na mocy rozporządzenia z 13. kwietnia 1916, które obejmowało bawełnę, odpadki bawełniane, odpadki przędzy bawełnianej, bawełnę sztuczną, przędzę surową aż do Nr. 60 włącznie oraz nici, materyały surowe i konfekcyę z tychże, dalej materye na mundury, plecaki, chlebaki i namioty. Artykuły te wolno oferować jedynie Zarządowi wojskowemu względnie Centrali bawełnianej w Wiedniu. Po myśli nowego rozporządzenia należy zaliczyć do tych artykułów także odpadki waty, bawełnę do czyszczenia, wełnę składową (Lagerwolle) oraz wszelkiego rodzaju bawełnę i nici, nadto materyały surowe i konfekcyę z tychże. Przędza bawełniana, zawierająca do 30 procent domieszki innych surowców, uchodzi za przędzę bawełnianą. Sprzedaż detaliczna nici do szycia, szydełkowania i robót na drutach nie uległa ograniczeniu.

PRODUKCYA JAJEK W NIEMCZECH wynosi obecnie — według „Konsular Korrespondenz“ — przeszło 5 miliardów sztuk. Mimo jednak silnego rozwoju hodowli drobiu, Niemcy będą musiały korzystać w przyszłości z importu jajek z państw obcych, tak, jak to miało miejsce przed wojną. W roku 1913 do Niemiec sprowadzono 16.000 wagonów jajek, ogólnej wartości 187 mil. marek, z czego na import z z Rosyi przypadało 7300 wagonów, zaś na import z Austryi 6700.

Sprawy polskie.

W kwestyi tymczasowej Rady Stanu w Królestwie Polskiem donosi „Naprzód", że lista członków jej, którzy mają być mianowani z niemieckiego obszaru okupacyjnego, jest już gotową. Natomiast z okupacyi austro-węgierskiej dopiero się spis układa i po skończeniu pójdzie do zatwierdzenia do Wiednia. „Naprzód" podaje, jako dotychczas pewne, nazwiska: bryg. Piłsudskiego, p. Łempickiego, Dra P. Jankowskiego i chłopa Maja. Księża: Rykoszyn i Bieliński, którzy byli proponowani, kandydatury nie przyjęli. Brakuje jeszcze sześciu członków do przedstawienia władzom okupacyjnym w celu nominacyi.

Kapitan Włodzimierz Zagórski, który był szefem sztabu Legionów od września 1914 do kwietnia 1916, później zaś wrócił do armii austro-węgierskiej, został obecnie komendantem batalionu w 6 pułku (pułkownik Norwid).

W petersburskich dziennikach polskich ogłoszono następujący komunikat tamtejszego Komitetu narodowego:

Komunikat rządu rosyjskiego z dnia 2. listopada stwierdza, że Rosya trwa w zamiarze utworzenia „pod berłem monarszem cesarzów rosyjskich Polski zjednoczonej ze wszystkich ziem polskich", a przytem zapowiada nadanie jej praw swobodnego budowania własnego bytu narodowego, kulturalnego i ekonomicznego na zasadach autonomii i z zachowaniem jednej państwowości.

Swobodne budowanie narodowego życia Polski wymaga własnego ustroju państwowego. — **Komunikat rządu tego nie przewiduje, a ogólnikową swą treścią pozwala na tłómaczenie w sensie, osłabiającym siłę odporną narodu polskiego, zwłaszcza, gdy po dziś dzień pozostają w mocy wszystkie ograniczenia Polaków w cesarstwie rosyjskiem. W tragicznem położeniu, w jakiem się znalazł naród polski, niezbędnem jest, by Polacy otrzymali krzepiące moc ducha zapewnienie, że sprawa polska będzie w pełni rozstrzygnięta i zasadnicze warunki odrodzenia Polski zostaną ziszczone.**

Do petersburskiego Komitetu należą: Seweryn ks. Czetwertynski, Władysław Grabski, poseł Jerzy Gościcki, poseł Jan Harusewicz, poseł Wiktor Jaroński, Stanisław Kozicki, Stanisław Leśniewski, Maryan Lutosławski, Franciszek Nowodworski, Maciej ks. Radziwiłł, Antoni Sadzewicz, Władysław hr. Sobański, poseł Ignacy Szebeko, Zygmunt hr. Wielopolski, Stanisław Wojciechowski, oraz przebywający zagranicą Roman Dmowski Konstanty hr. Broel-Plater i Maurycy hr. Zamoyski.

Organ warszawskiej narodowej demokracyi, „Gazeta Poranna", tłómaczy, że ze względów cenzuralnych mowa jest w komunikacie o „własnym ustroju państwowym" zamiast o „niepodległej Polsce". „Gazeta Poranna" uważa enuncyacyę powyższą Komitetu Narodowego za zwrot w opnii politycznej polskiej po drugiej stronie linii bojowej i wysuwa stąd wniosek, że koncepcya niepodległości, wzmożona przez akt 5 listopada „jest dziś wspólną zasadą polityki całego narodu, mimo zupełnie zrozumiałej odmienności taktyki i metod postępowania".

Ajencya prasowa polska w Lozannie rozesłała następujące oświadczenie, pozostające w pewnym związku z powyższym dokumentem:

Podczas dwutygodniowego pobytu p. Edmunda Privat w Warszawie i według informacyi, których tamże udzielił ten publicysta, ukazały się w niektórych dziennikach Warszawy mylne informacye o stanowisku osobistości politycznych polskich, przebywających zagranicą, a które podpisały dnia 11. listopada znaną deklaracyę przeciw proklamacyi austro-niemieckiej. W imię prawdy i w interesie sprawy polskiej, ograniczamy się, nie wchodząc w szczegóły, do sprostowania głównego punktu fałszywych informacyi, mianowicie: zapewniamy, że wśród owych osobistości politycznych, jak wogóle w społeczeństwie polskiem, niema nikogo, ktoby się zadowolił zwykłą autonomią przyszłej Polski, lecz przeciwnie, podpisujący deklaracyę z 11. listopada, jak wogóle całe społeczeństwo polskie, stawiają jako postulat bezwzględny wskrzeszenie państwa polskiego.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń dnia 4. stycznia 1917.

Urzędowo ogłaszają dnia 3. stycznia 1917.

Wschodni teren wojny.

W Dobrudży ponowne postępy. Na południe i na zachód od Focsani dotarły austro-węgierskie i niemieckie siły zbrojne jenerała v. Falkenhayna aż do silnie oszańcowanego odcinka Mikow. Dalej na północny zachód odrzuciły one nieprzyjaciela do Miery.

Na południowem skrzydle frontu wojsk jenerał-pułkownika arcyksięcia Józefa posunęliśmy się po za Megrinesci. Na południowy wschód od Harja i na Monte Faltucana, na zachód od Sulta, odrzucono silne ataki nieprzyjacielskie wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

W odcinku Mesticanesci udaremniły nasze zabezpieczające wojska w walce na bagnety i granatami ręcznymi atakom rosyjskie. Koło Manajowa, na wschód od Złoczowa, przyprowadził oddział atakowy, złożony z naszych i niemieckich bojowników, z szczęśliwego wywiadu 3 rosyjskich oficerów i 127 żołnierzy.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nie było żadnych ważniejszych walk.

Zast. szefa sztabu jener. **von Hoefer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 4. stycznia 1917.

Wielka główna kwatera ogłaszá d. 3. bm.

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przy wyjaśniającem się powietrzu wzmogła się po południu działalność artyleryi w obszarze Mozy. Przy Lesie Kapłańskim patrole pułku piechoty obrony krajowej Nr. 93 dotarły aż do trzecich francuskich rowów i zburzywszy urządzenia obronne, powróciły z 12 jeńcami.

Wschodni teren wojny.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Na południe od jeziora Dryświaty rozpędzono rosyjskie komendy bojowe. Na wschód od Złoczowa koło Manajowa wojska atakówe brygady huzarów w związku z piechotą austro-węgierską przyprowadziły z rosyjskich linii 3 oficerów i 127 żołnierzy.

Front generał - pułkownika arcyksięcia Józefa: Silne nieprzyjacielskie ataki na Monte Faltucanu rozbiły się wśród obfitych strat. Między doliną Susitu i Putna wzięto szturmem kilka wzgórz, odparto kontrataki Rosyan i Rumunów i po walce obsadzono Barsesci i Topesci.

Front marszałka Mackensena: Nasze ruchy odbywają się dalej według planu. W górach między doliną Zabala i równiną, wojska niemieckie i austro - węgierskie wyparły nieprzyjaciela ku północnemu - wschodowi. Na zachód i południe od Foscani wojska IX.-ej armii stoją teraz przed umocnionymi pozycyami Rosyan. Pintecesti i Miera zostały wzięte szturmem, zabrano 400 jeńców. W Dobrudży Rosyanie mimo zaciętej obrony zostali wyparci dalej ku Vacareni, Jijila i Macin.

Front macedoński: Położenie bez zmiany.

Pierwszy generalny kwaterm.: **Ludendorff.**

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z d. 3. bm. stwierdza na froncie macedońskim żywszy ogień artyleryi zarówno w poszczególnych odcinkach frontu, jakoteż między Wardarem a jeziorem Dojran. Dwa okręty wojenne ostrzeliwały bezskutecznie pozycye bułgarskie koło Orfano.

Na froncie rumuńskim w Dobrudży nieprzyjaciel cofnął się na silnie umocnione stanowiska wzdłuż drogi Macin-Jilia-Vacareni. Bułgarzy obsadzili wzgórza 108 na wschód od Jilia. Nieprzyjacielskie monitory ostrzeliwały Tulczę.

WALKA O LINIĘ SERETU.

Grac. Sprawozdawca wojenny „Tagespostu" pisze: Walka o linię Seretu rozpoczęła się. Rosyanie wspierają swą defenzywę na przyczółkach mostowych Macina Brailly, Nomolvasa i Foscani, których fortyfikacye dopiero po przystąpieniu Rumunii do wojny zostały przekształcone czołem ku zachodowi. W czasie pokoju fortyfikacye wszystkich tych punktów obronnych skierowane były w stronę Rosyi.

O przyczółek mostowy Macin toczą niemieckie i bułgarskie wojska blizką już rozstrzygnięcia walkę. Macin kryje tyły twierdzy Brailly, której utrzymanie, w razie upadku Macina, byłoby bardzo utrudnione. Braiła i Focsani są głównymi punktami oparcia na linii Seretu; zamykają one Dunaj, przystęp do ujścia Seretu i drogę do Gałaczu. Gros wojsk, które stały naprzeciw armii dunajowej, są od trzech dni w odwrocie na przyczółek mostowy Brailly. Na front zachodni i północno-zachodni front Focsani wykonuje ataki armia Gehroka. Środek frontu armii arcyksięcia Józefa zagraża poważnie Ocna. Walki o linię Seretu zapowiadają przedsięwzięcie o poważnych rozmiarach.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 31 grudnia: Front zachodni: Na północny-zachód od Zborowa nasi wywiadowcy zaatakowali nieprzyjacielską przeszkodę, zburzyli ją po walce wręcz i przyprowadzili jeńców. W okolicy na zachód od Koniuch część naszych wywiadowców wdarła się od tyłu do nieprzyjacielskiej warty, wymusiła sobie wejście do jej rowu i pojmała całą wartę, złożoną z 9 ludzi. Nad Bystrzycą skuteczne wywiady wywiadowców w okolicy Dzicice i koło Kryczki. Na granicy Mołdawy nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem podjął uporczywe ataki w dolinie Sulta i na południe stamtąd. Wszystkie ataki odrzucono naszym ogniem i kontratakami. W okolicy na północ od rzeki Doftana i na południe od doliny Oitoz toczą się dalej zacięte walki. Tutaj przeciwnikowi, skoro otrzymał posiłki, udało się opanować front na południe od Oitoz, co zmusiło nas do odwrotu i zajęcia nowej pozycyi. Dnia 27 grudnia odbyła się w tej okolicy walka powietrzna. Rosyjski lotnik Petragitaki na aparacie Voisina zaatakował dwa nieprzyjacielskie aparaty, z których jeden zestrzelił; aparat ten spadł w dolinę rzeki Stanis. Lotników pojmano.

Front rumuński: Nieprzyjaciel podejmuje dalej zacięte ataki nad górnym biegiem rzeki Kasin na granicy Multan. Rumuni odrzucili ataki i ze skutkiem atakowali w okolicy na północny-zachód od Soveja nad górnym biegiem Susity. Odrzuciliśmy w zupełności nieprzyjaciela. Rumuni wzięli tu licznych jeńców jednej kompanii karabinów maszynowych.

Od rana podjął nieprzyjaciel ofenzywę na froncie rumuńskim koło wsi Cozas, nad górnym biegiem Putny. Wzgórza zmieniały tu kilkakrotnie obsadę i pozostały wreszcie w rękach nieprzyjaciela. Ataki nieprzyjaciela koło Bordesti, 20 wiorst na południowy-zachód od Focsani i w północnym kierunku trwają dalej. Rosyjsko-rumuńskie oddziały wyrzuciły nieprzyjaciela atakiem z obsadzonej przez niego miejscowości Bordesti. Nieprzyjacielowi udało się kilkakrotnymi atakami odrzucić Rumunów w okolicy na północny-zachód od linii kolejowej Buzeu—Focsani. Wszystkie nieprzyjacielskie ataki na odcinek na połud.-wschód od tejże kolei zostały przez nasze oddziały odparte.

Koło Słobodia udało się nieprzyjacielowi po kilkakrotnych atakach zrazu wyprzeć oddziały jednego z naszych pułków. W ciągu świetnego przeciwuderzenia odebraliśmy z powrotem nasze okopy.

Nieprzyjacielskie ataki w okolicy Buzeu-Braiła i koło Bordicul—Verde na południe od kolei Janca na tej linii kolejowej zostały przez nasze oddziały odparte. Nieprzyjaciel poniósł tu ogromne straty. Prowadzący jedną sotnię naszego pułku kozaków wykonał koło Borlesti, na południowy zachód od Janca, świetny atak. Sotnia zmiotła szablami 30 ludzi, oraz wzięła 35 Austryaków do niewoli. W ciągu walki został dziś dzielny komendant jednego rumuńskiego pułku, podpułkownik Botez, zabity. Pułk jego szczególnie się odznaczył w ciągu ostatnich walk. Komendant innego pułku, major Jerins, ranny, po założeniu mu opatrunku, objął z powrotem komendę i odparł skutecznie atak, wykonany na jego pułk.

W Dobrudży zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami, poparty przez ciężką i lekką artyleryę, nasz front w odcinku 4 wiorst na północny zachód od Greci aż w odległości 20 wiorst na połud.-wschód od Braiły. Nieprzyjaciel wykonał tu trzy ataki. W pierwszych atakach został wśród wielkich strat odparty. W ciągu trzeciego ataku udało mu się po zaciętym oporze opanować jedno wzgórze w centrum naszych pozycyj.

Sprawozdanie z d. 1 b. m. stwierdza silny ogień artyleryi niemieckiej na okopy rosyjskie w okolicy na południe od Pińska. Przy trzecim ataku rowy rosyjskie przeszły w ręce niemieckie, lecz silnem przeciwuderzeniem przywrócili Rosyanie pierwotną sytuacyę. Na połud.-zachód od Brodów nieprzyjaciel ostrzeliwał stanowiska rosyjskie w okolicy Dubia. Na pierwszą miejscowość rzucono 15 granatów gazowych.

Na granicy mołdawskiej odbywają się nadzwyczajnie zacięte walki w dolinach Doftan i Ojtoz, gdzie nieprzyjacielowi udało się wyprzeć wojska rosyjskie nieco na wschód. Na froncie rumuńskim nieprzyjaciel atakuje na lewym brzegu Buzeu i wzdłuż linii Buzeu—Braiła. W Dobrudży rozwinął nieprzyjaciel od rana na centrum stanowisk rosyjskich mniej więcej 23 bataliony i przeszedł do ataku, przyczem wyparł wojska rosyjskie, które cofnęły się na położone w tyle pozycye.

SERET, PRUT I DNIESTR.

Genewa. „Matin" donosi, iż Rosyanie oczekują w najbliższym czasie wielkiego rozstrzygnięcia na całym froncie Seretu, wobec tego, iż gen. Mackensen na tym właśnie froncie przygotowuje główne swe uderzenie. „Temps" obawia się szybkiego upadku Focsani i Brailly, która to okoliczność pociągnęłaby za sobą konieczność szybkiego odwrotu Rosyan aż na linię Prutu. Wreszcie radykalna prasa francuska uważa Prut za słabą tylko przeszkodę, tak iż jedynie Dniestr mógłby przeciwnika powstrzymać, przyczem niestety poważna część Besarabii jest zagrożona.

Bilans flotowy.

Berlin (B. Kor.) Dzienniki donoszą, że po wliczeniu zatopionego okrętu „Gaulois" liczba zatopionych nieprzyjacielskich okrętów wojennych, łodzi podwodnych i łodzi torpedowych wynosi 186 o ogólnej pojemności 759.430 ton, z czego na Anglię przypada 125 okrętów pojemności 565.200 ton. Ogólne straty przeciwników przenoszą więc ogólną pojemność wojennych okrętów Francyi z początkiem wojny, zaś straty Anglii przenoszą ogólną pojemność okrętów wojennych Japonii z początkiem wojny.

Nowa strata floty francuskiej.

Zurych. Z Medyolanu donoszą do „Züricher Post": Francuski okręt liniowy „Verite" został storpedowany w pobliżu Malty przez niemiecką łódź podwodną. Okręt leży ciężko uszkodzony, przed portem.

„Verite", spuszczony na wodę w roku 1907, miał pojemności 14.870 ton, a załoga liczyła w czasie pokoju 735 ludzi.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol (B. Kor. Aj. Milli) Z głównej kwatery donoszą: D. 2. stycznia: **Front** Tygrysu: D. 31. grudnia zaatakował nieprzyjaciel część naszej pozycyi, ale wśród ciężkich strat, które oceniają na 500 do 600 ludzi, został odrzucony. Na innych frontach nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Działa z pod Plewny.

Konstantynopol. Tureckie działa, które w r. 1878 zostały zdobyte na Turkach pod Plewną, a później stały koło pomnika Skobelewa w Bukareszcie, zostały przewiezione do Konstantynopola. Postanowiono ustawić je na placu przed ministerstwem wojny, jako wspomnienie obrony Plewny i waleczności wojsk tureckich w wyprawie na Wołoszczyznę.

Po odpowiedzi.

KOMENTARZE.

Amsterdam. (B. Kor.) Według biura Reutera sojusznicy nie odpowiedzieli jeszcze na notę pokojową Wilsona, gdyż uważają za pożądane, by między odpowiedzią na notę niemiecką a odpowiedzią wystosowaną do Wilsona, upłynęła pewna pauza. Odpowiedź na notę Wilsona jest jednakże w projekcie ustaloną i stanowi przedmiot dyskusyi. Odpowiedź będzie prawdopodobnie wysłaną za kilka dni.

Biuro Reutera wskazuje następnie, że Hiszpania i Holandya nie przyłączają się do kroku amerykańskiego i zauważa, że próby pozyskania Ameryki południowej dla współdziałania nie osiągnęły rezultatu. Argentyna, Brazylia i kilka mniejszych państw nie podejmie żadnych kroków. Przedstawiciele amerykańscy w rozmaitych stolicach poczynili w międzyczasie pewne ustne oświadczenia celem objaśnienia niejasnych punktów.

Nadto rozsyła biuro Reutera zestawienie głosów prasy amerykańskiej na odpowiedź sojuszników. Niektóre z tych dzienników starają się przedstawić położenie w ten sposób, jakoby odmowna odpowiedź ententy oznaczała krok ku pokojowi, ponieważ Niemcy muszą zawrzeć pokój. „N. Y. Tribuna" podkreśla natomiast, że wojna musi trwać, a próba Stanów Zjednoczonych nawiązania rokowań pokojowych jest ostatecznie notą ententy załatwioną.

Nastroje holenderskie.

Kopenhaga. „Politiken" donosi z Londynu: Również Holandya zachowuje się wobec akcyi pokojowej odmownie. Holenderski oddział Ligi neutralnych powziął przyjazną dla ententy uchwałę, motywując ją tem, iż państwa centralne wzbraniają się ogłosić swe warunki pokojowe, podczas gdy sprzymierzeńcy już to uczynili.

Korzyść z noty.

Amsterdam (B. Kor.) Dziennik socyalno-demokratyczny „Het-Volk" nazywa odpowiedź ententy złą notą, oświadcza jednakże, że jedną korzyść ma ta nota, iż słowo „pokój" żyć będzie dalej wśród ludów Europy i wywrze co raz to silniejszy wpływ.

POŚREDNICZENIE W PROPOZYCYACH POUFNYCH.

Genewa. Według waszyngtońskich doniesień pism paryskich polecił rząd amerykański oświadczyć urzędowo stronom wojującym, że obowiązek swój w pośredniczeniu pokoju pojmuje w ten sposób, iż gotów jest także pośredniczyć we wzajemnem udzielaniu propozycyi natury poufnej.

Obawy Ameryki.

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą do „Timesu": Odpowiedź ententy spotkała się w Ameryce ze zmiennymi uczuciami. Według zdania „New York World" oświadczył Bernstorff, że droga do pokoju została odcięta. „Daily News" powiadają: jeśli odrzucenie propozycyj pociągnie zaostrzenie akcyi łodzi podwodnych, to Ameryka zostanie uwikłana w wojnę z Niemcami.

Holandya a nota Wilsona.

Haga (B. Kor.) W sprawie doniesienia, jakoby Holandya zamierzała poprzeć krok Wilsona, dowiaduje się haskie biuro korespondencyjne, że taki zamiar nie istnieje.

PROGRAM WOJENNY ROSYI.

Sztokholm. Według doniesienia „Nowoje Wremia" przyjął minister spraw zagranicznych Pokrowski przedstawicieli prasy i oświadczył im, że program jego przyjęty przez cara, obejmuje trzy główne punkta: Po pierwsze: żadnej zmiany w stosunkach Rosyi do jej sojuszników. Po drugie: gwarancya, że sojusz militarny między Rosyą, Francyą i Anglią uzupełniony zostanie po wojnie przez związek ekonomiczny tych państw. Po trzecie: walka aż do ostateczności i rozstrzygającego zwycięstwa nad mocarstwami centralnemi.

Wiadomości telegraficzne.

Zaprzeczenie.

Berlin. (B. Kor.) Tutejsze dzienniki dowiadują się, że pogłoski o chorobie Hindenburga są bezpodstawne.

Z KOMISYI PARLAMENTARNEJ.

Wiedeń (tel. wł.) We wczorajszem posiedzeniu subkomitetu konstytucyjnego parlamentarnej komisyi Koła polskiego wzięli udział ks. arcybiskup Bilczewski i ks. biskup Pelczar.

OSTATNI TERMIN SUBSKRYPCYI NA PIĄTĄ POŻYCZKĘ WOJENNĄ.

Wiedeń. (B. kor.) Z rozporządzenia ministra skarbu ostateczny termin dla subskrybowania piątej austryackiej pożyczki wojennej oznaczony został na środę 10 stycznia b. r.

Para monarsza w Wiedniu.

Wiedeń (B. Kor.) Cesarz przybył wczoraj wraz z cesarzową przedpoł. z Reichenau do Wiednia. Para monarsza udała się z dworca kolei południowej na zamek.

Cesarz przed południem przyjął nowych rycerzy złotego runa: ks. Batthyaniego, bar. Josikę, hr. Dessewffego i hr. Andrassego, którzy złożyli podziękowanie za nadane im odznaczenia. Po południu przyjął cesarz na posłuchaniach o g. wpół do 4-tej hr. Czernina, o 5 hr. Clam-Martinica, o g. 6 węgierskiego ministra a latere bar Rosznera.

Czeskie ministerstwo.

Praga. „Lidove Nowiny" donoszą: Kancelarya czeskiego ministra rodaka, mieszcząca się od czasu powołania Dr. Rezeka, jako ministra bez teki, do pierwszego gabinetu Dra Koerbera, została ostatecznie zwiniętą. Dotychczasowy kierownik tej kancelaryi Greit mianowany został radcą ministeryalnym w ministerstwie rolnictwa.

Uczeni polscy w Mezopotamii.

Wiedeń. (B. kor.) „Polnische Nachrichten" donoszą o powrocie członków ekspedycyi naukowej, która na zaproszenie rządu tureckiego dokonała badań geologicznych terenów naftowych w Mezopotamii wschodniej. Ekspedycya ta, złożona z prof. geologii Uniw. Jagiell. Dra Józefa Grzybowskiego i inż. gór. Zygmunta Bielskiego, w połowie sierpnia z. r. wyjechała z Krakowa i dotarła koleją do Ras-el Ain, skąd wozami do Mosul, a następnie rzeką Tygrysem do Bagdadu, poczem konno udała się aż do granicy perskiej. Podróż ta, zarówno pod względem naukowym, jak i praktycznym, uwieńczoną była bardzo pomyślnym wynikiem. W ekspedycyi towarzyszyła prof. Grzybowskiemu małżonka.

„Pacific".

Kopenhaga (B. Kor.) Parowiec szwedzki „Pacific" przybył dziś z San Francisko z ładunkiem 1200 ton żyta dla Danii. Fracht ten jest jednakże tylko małą częścią pierwotnego ładunku. Główny ładunek, złożony z owoców południowych, kawy i kakao, przeznaczonych dla krajów północnych, przy przeszukaniu okrętu w Leith kazano wyładować i Anglicy go skonfiskowali.

Ucieczka okrętu.

Lugano. (B. kor.) Agencya amerykańska donosi z Valparaiso, że niemiecki okręt „Tinto" uciekł z portu Calbuco, zabierając znaczną ilość materyału wojennego i wielu internowanych niemieckich oficerów i marynarzy. O tej ucieczce powiadomiono okręty koalicyi na oceanie Spokojnym.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

WYPARCIE ROSYAN Z DOBRUDŻY.

Berlin. (B. Kor.) W Dobrudży zajęto Macin i Jijila.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław, Jan i Wilhelm Siemieńscy z Jarosławia; Hr. Marya Wolzicka ze Lwowa; Idalia Rustejko ze Lwowa; Wanda Grużewska z Lublina; Rafael Szostarski z Działoszyc; Fryderyka Domartini z Wiednia; Roman Jaworski z Wiednia; Władysław Jechalski z Ołomuńca; Jerzy Berski z Kolbuszowy; Hipolit Frommer z Wiednia; Leontyna Wittlin z Karlsbadu; Marya Bakalus z Iwonicza; Stefan Dunikowski z Bochni; Dr. Maksymilian Reicher z Sosnowca; Dr. Maryan Wowkowicz z Trembowli; Adam Śmiałowski z Przerowa; Romanowie Machniccy z Kalomia; Jerzy Burliga ze Lwowa; Stanisław Gołaszewski z Przemyśla; Jadwiga Jechalska z Dąbrowy.

BILANS

Towarzystwa pod Firmą: Towarzystwo dostawców obuwia dla c. i k. Armii i c. k. Obrony krajowej w Krakowie, Stow. zarejestr. z ogranicz. poręką.

Za rok 1914 jako XIII. rok istnienia.

RACHUNEK OBROTU

Przychód.		K	h	Rozchód.		K	h
1	Saldo z dnia 1/1 1914 r.	53071	10	1	Administracya	4414	61
2	Za dostawę obuwia dla Armii	108771	88	2	Inwentarz	795	39
3	Zapas materyałów 1915	1587	25	3	Materyały i dodatki	77594	49
				4	Robocizna	24489	—
				5	Rozmaite	2929	42
				6	Salda na rok 1915	53207	32
		163430	23			163430	23

RACHUNEK BILANSU

Stan czynny.		K	h	Stan bierny		K	h
1	Saldo z dnia 31/12 1914 r.	53207	32	1	Udziały	55016	—
2	Inwentarz	3065	76	2	Amortyzacya inwentarza	576	93
				3	Fundusz rezerwowy	293	41
				4	Zysk za rok 1914	366	94
		56273	08			56273	08

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT

Straty.		K	h	Zyski		K	h
1	Administracya	4414	61	1	Za obuwie dla Armii	108771	88
2	Materyały i dodatki	77594	49	2	Zapas materyałów	1587	25
3	Robocizna	24489	—	3	Nadpłaty za dostawę	32	06
4	Rozmaite	2929	42				
5	Amortyzacya inwentarza	596	73				
6	Zysk za rok 1914	366	94				
		110391	19			[illegible]	19

Towarzystwo miało w roku 1914 członków 250
Członkowie zdeklarowali udziałów 2483

Towarzystwo zrobiło obuwia par 6096
Za łączną sumę 108771
Za robociznę wypłacono 24489

Kraków, dnia 27 grudnia 1916 roku.

TOWARZYSTWO DOSTAWCÓW OBUWIA dla c. i k. Armii i c. k. Obrony krajowej
Stowarzyszenia zarejestr. z ogranicz. poręką.
W KRAKOWIE.

Przewodniczący Zgromadzenia
Jan Pyzio

Sekretarz Zgromadzenia
Jędrzej Królikiewicz
Kajetan Moniezeski.

Dyrektor referent
Józef Dobrzański

Przewodniczący komisyi kontrolującej
Antoni Dereszowski

Sekretarz komisyi kontrolującej
Józef Oczkowsk
Jan Bibulski. 3317

„GŁOS NARODU“

wydawane dwa razy dziennie ogólno-polskie pismo bezpartyjne postawiło sobie jako program wytwarzanie rodzimych sił gospodarczych w narodzie, a w szczególności dźwignięcie, rozwój i wzmocnienie żywiołu polskiego w naszych miastach.

„Głos Narodu“ jest dziennikiem nawskróś nowoczesnym. Wyposażony w ustawioną w grudniu roku 1916 nową pospieszną maszynę rotacyjną, składany na specyalnych maszynach zecerskich, grupuje około siebie grono pierwszorzędnych sił dziennikarskich i publicystycznych.

„Głos Narodu“ podaje szybkie i dokładne wiadomości wojenne i polityczne. Rozporządza sztabem korespondentów, którzy telegraficznie nadsyłają wiadomości z całego obszaru ziem polskich, mocarstw centralnych i państw neutralnych.

„Głos Narodu“ z szczególniejszą uwagą informuje o wszystkich sprawach związanych z dokonywującem się nowem ukształtowaniem politycznych warunków naszego bytu narodowego.

„Głos Narodu“ trzyma czujnie rękę na pulsie akcyi odbudowy kraju, stojąc na straży, aby doniosła ta sprawa postępowała w myśl istotnych interesów narodowych.

„Głos Narodu“ pragnąc przyjść z pomocą tysiącom Rodaków oddzielonych linią bojową od swych najbliższych, zorganizował korespondencyę-ogłoszenia, za pomocą których można porozumiewać się z będącymi po tamtej stronie frontu. Olbrzymi rozwój tego działu dowiódł znakomicie jego skuteczności i pożyteczności.

„Głos Narodu“ pragnąc dać swym czytelnikom doborową lekturę belletryczną, zapewnił sobie szereg cennych utworów z tej dziedziny.

Nadzwyczajne Premie:

Niezwykły rozwój „Głosu Narodu“ w ostatnim roku umożliwia Wydawnictwu mimo olbrzymich i nieustannie rosnących kosztów druku i papieru ofiarowanie w swym prenumeratorom szeregu premii a mianowicie:

1. Wszyscy prenumeratorzy kwartalni, półroczni i roczni »Głosu Narodu« otrzymają bezpłatnie wytwornie wydaną kolorową **„Mapę Polityczno-Statystyczno-Wojenną Ziem Polskich“**, ułożoną przez znakomitego geografa Prof. Uniw. Dr. E Romera. Do mapy dołączona jest broszura objaśniająca z datami statystycznemi. Dzieło to o wysokiej wartości naukowej, ułatwia dokładne zoryentowanie się w naszej sile liczebnej oraz kierunkach i warunkach ekspansyi narodowej.

2 Pragnąc zapewnić czytelnikom dobrą lekturę na długie wieczory zimowe, Administracya »Głosu Narodu« zakupiła znaczną partyę nakładów pierwszorzędnych dzieł, z których zostały ułożone następujące serye:

Serya I. zawiera:

Adamowicz: Tajemnica długiego i krótkiego życia, Nowela . . . . K 2·60
Cieszewski: Ognisko. Studyum etnologiczne. . „ 6·—
Czaplicki: Moja Helunia. Obrazek z życia. . „ 0·40
Jaroszyński: Doktor Tomasz. Powieść. . . . „ 3·20
Jeleńska: Bociany. Nowela. . . . . „ 2·40
Jeleńska: Jubileusz. Nowela. . . . . „ 3·20
Jokay: Poruszymy z posad ziemię. 4 tomy. Powieść. . . . . „ 2·—
Kallenbach: Czasy i ludzie. Szkice hist. i liter. K 4·40
Koźmianowski: Szkice i obrazki historyczne . „ 5·—
Lemański: Noc i dzień. Nowele. . . . . . „ 4·20
Marion. Życie. Powieść. . . . . „ 4·—
Ostrowski: Zarzewie. Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego. Pamiątka z Jasnej Góry w Częstochowie . . . . „ 0·60
Słoński: Partya. Romans rewolucyjny. . . . „ 4·—
Srokowski: Epigoni. Powieść. . . . . „ 3·20

Serya II. zawiera:

Bartkiewicz: Słabe serca. Powieść. . . . . K 3·60
Dubiecki: Obrazy i studya histor. 2 tomy . „ 10·40
Grabowski Ig.: Sokół. Komedya heroiczna. . „ 4·20
Jordan (Wieniawski): Listy do pana Jana. . „ 2·40
„ Z boru i dworu. Szkice i obraz. 2 tomy. „ 4·80
„ Ze wspomnień marymonckich. . . . . „ 2·40
Neumann W. O.: Kalista. Obraz hist. z III. w. „ 2·50
Nowaczyński Ad.: Wielki Fryderyk. Powieść dramat . . . . K 5·20
Ostrowski: Rok klęski. Powieść histor. . . . „ 4·—
Pamiątka obchodu nar. dnia 5 listop. 1905 r. „ 1·—
Piątkowski: Mistrz Kłębek. Powieść. . . . „ 4·—
Zdziechowski: Przemiany. Powieść 2 tomy . „ 5·20

Serya III. zawiera:

Bęczkowska Grot.: Anima vanana. Powieść. „ 4·20
Berg N. W.: Pamiętniki o polskich spiskach i powstaniu 1831—1862. . . . . „ 4·20
Gloger: Skarbiec strzechy naszej. . . . . . „ 1·50
Hahn-Hahn J br.: Eudoksya. Obraz z V. w. „ 2·—
Kaczkowski Zyg.: Wybór pism 10 tomów. . „ 13·—
Kraubar A.: Drugi pamiętnik Jana Kilińskiego „ 4·—
Miecznik: Z prądem życia. Powieść . . . . „ 4·—
Napierkowski: Opis Krakowa i okolicy. Opr. „ 1·50
Nowaczyński: Cyganerya warszawska. Sztuka w 4 aktach . . . . „ 4·20
Sobieski: Trybun ludu szlacheckiego (Jan Zamoyski) Studyum histor. . . . . „ 5·—
Czerwony Kogut. Nowele litewskie z przedmową J. Weyssenhoffa . . . . „ 4·—
Wielogłowski: pielgrzymka do ziemi świętej. „ 0·50
Gruszecki A.: Wróżby wojenne pana Radcy. Powieść. . . . . „ 3·—

Cena księgarska każdej z tych seryi wynosi K. 50, dla naszych zaś prenumeratorów tylko K. 15, a więc z opustem 70%.

3) Wszyscy nasi prenumeratorzy oraz czytelnicy otrzymają nadzwyczaj praktyczny kalendarzyk kieszonkowy na rok 1917. Nowo wstępujący prenumeratorzy otrzymają kalendarzyk po uiszczeniu prenumeraty.

4) Prócz tego ofiarowujemy naszym prenumeratorom trzy następujące nowości wydawnicze z opustem 40%: **„Cztery Ewangelie w jedno złączone“** (jest to świeże opracowanie czterech Ewangelii przez Księdza A. Webera, opatrzone nowemi komentarzami w układzie historycznym). Cena księgarska wynosi w oprawie K. 3·—, dla przenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·80.** — K. Buszczyński: **„Wrażenia z Ameryki“.** (Barwne, nadzwyczaj dla nas pouczające i ozdobione mnóstwem ilustracyi, wrażenia i spostrzeżenia z życia amerykańskiego, rzucające właściwe światło na stosunki panujące w Nowym Świecie). Cena księgarska K. 2·50, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·50.** — W. Grabiański: **„Wojenny Balonik“.** (Na treść dziełka składa się szereg żywych wierszy, nowelek i migawek osnutych na tle kłopotów i niedomagań naszego życia podczas wojny). Cena księgarska K. 2·—, dla prenumeratorów »Głosu Narodu« **K. 1·20.** — Wszystkie te dzieła mogą prenumeratorzy nasi nabywać oddzielnie.

Wydawnictwo przygotowuje swoim prenumeratorom jeszcze szereg udogodnień i premii o których poda w krótkim czasie bliższe szczegóły.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.